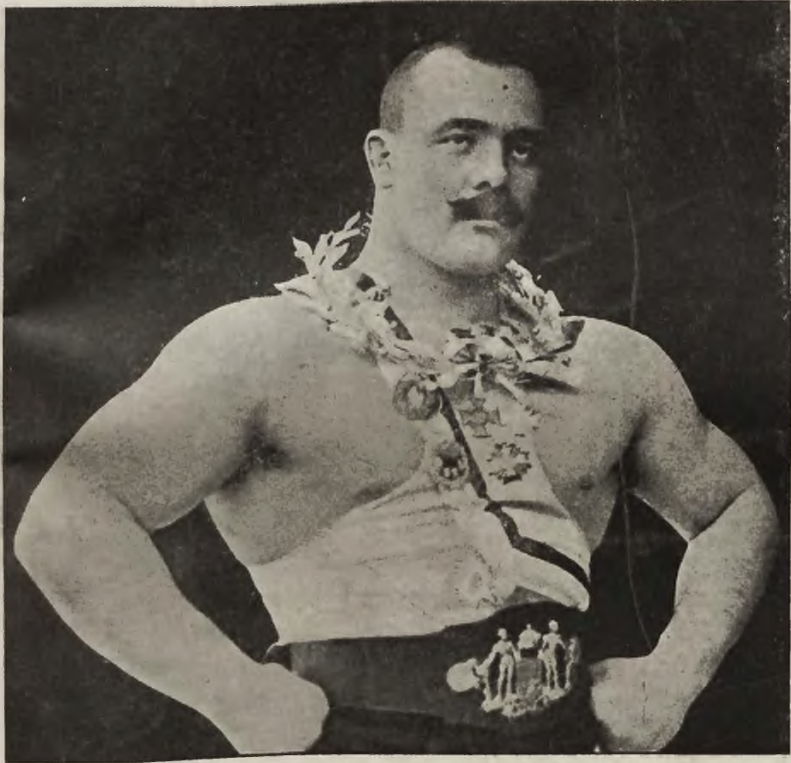


trwała na Nalewkach za sobą liczne ofiary w zabitych i ciężko rannych, oraz postrzelonych przypadkiem przechodniów. Szyby w całym domu wytłuczone.

godniami upadł nieszczęśliwie na torze wyścigowym, koledzy odnieśli go bezprzytomnego do izby jeźdźców, skąd po opatrunku zjawił się powtórnie na starcie z obandażowaną nogą i ręką. Ową chwilę

Pogrom na wyścigach.

Niebawem w dziejach sportu konnego rozruchy tłumów zdarzyły się w poprzednią niedzielę pod-



Mistrz atletów i jego uczniowie: Stanisław Cyganiewicz-Zbyszko, uczeń Pytłasińskiego.

Mistrz atletów i jego uczniowie.

Do niedawna postrachem wszystkich atletów występujących publicznie, był głośny mistrz zapasnictwa, Władysław Pytłasiński. Walczył on we wszystkich metropoliach światowych i wszędzie zbierał laury, kładąc nawet najgłośniejszych przeciwników. Znano go wszędzie i podziwiano, zachwycało się jego genialnie spokojnym, klasycznym sposobem walki. Przed kilku laty Pytłasiński usunął się od walk i założył w Moskwie szkołę zapasniczą. Jak znakomitym jest on nauczycielem trudnej sztuki zapasnictwa, tego najlepszym dowodem są dwaj jego uczniowie, dzisiaj już europejską cieszący się sławą, Cyganiewicz-Zbyszko i Lurich. Zbyszko przyćmił nawet swego mistrza, od którego przejął metodę walki, a wsparłszy ją inteligencją, jaką żaden z atletów poszczycić się nie może, stał się prawie niezwyciężonym. Klasycznie piękną walką Luricha mieli już sposobność zachwycać się Krakowianie i Warszawianie, nie wiedząc zapewne o tem, że to w znacznej części zasługa mistrza Pytłasińskiego.

W ciągu ubiegłego lata Cyganiewicz walczył w Petersburgu i Moskwie, uzyskawszy tam w trzech szampionatach pierwszą nagrodę. Jak pisze w liście do naszej redakcji, „największą robotę miał z olbrzymim Turkiem Nourlą i z kozakiem Podubnym“. Ostatnio walczył w Budapeszcie, gdzie był Pytłasiński i Lurich. Pytłasiński usunął się od konkursu, Lurich wziął pierwszą nagrodę, a Cyganiewicz trzecią. Obecnie mistrz razem ze swoimi uczniami wyjechał do Paryża, gdzie wszyscy trzej staną do międzynarodowych zapasów w „Casino de Paris“. Walki zaczynają się dnia 25 bm. Pytłasiński pisze do nas, że spodziewa się, iż „prawdopodobnie obaj moi uczniowie i Cyganiewicz i Lurich, zajmą pierwsze miejsce w konkursie“.

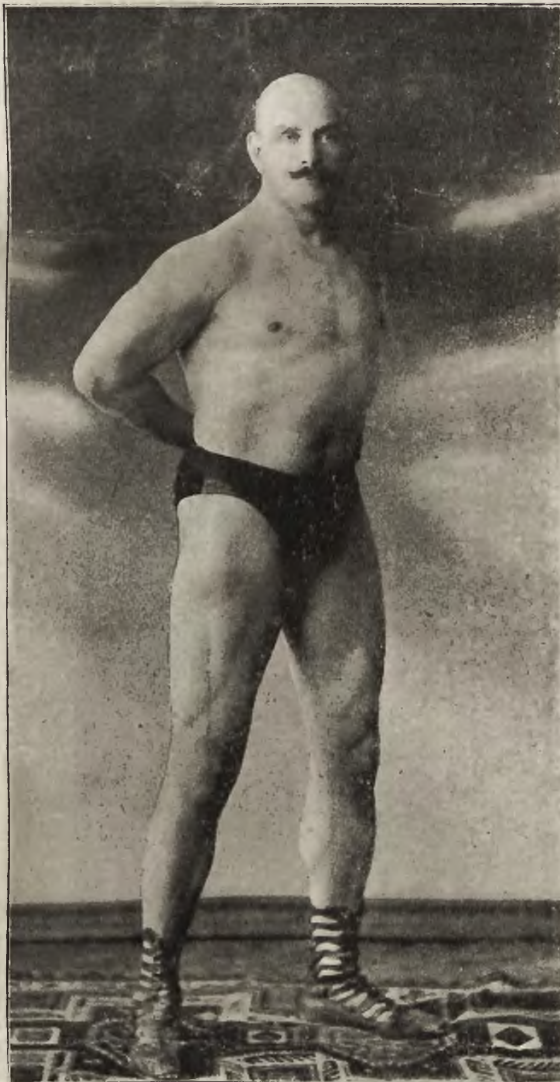
Zamieszczamy obok portrety tych najslawniejszych zapasników, którymi się wszyscy interesują. Nie wątpimy, że i w Paryżu, w walkach międzynarodowych, Cyganiewicz i Pytłasiński zyskają nowe laury. Nie braknie ich też zapewne i Lurichowi.

Zagadkowe zabójstwo.

Dwóch nieznanych młodych mężczyzn wpadło do mieszkania pp. Kamińskich przy ul. Kolejowej w Warszawie i pięciu strzałami rewolwerowymi położyło trupem syna gospodarza, Karola Kamińskiego. Ojciec na odgłos strzałów podbiegł ku zabójcom, ci jednak ze słowami „tak się robi ze szpiclami“, zatrzasnęli drzwi i wypadli z domu na ulicę. Zabity był znanym jako dobry cyklista; dwukrotnie zdobył w Warszawie wielką nagrodę za 100-wiorstowy wyścig szosowy i posiadał dyplom na mistrza jazdy na Królestwo. Przed dwoma ty-

niedawnego wypadku sportowca, przedstawia nasza fotografia. Dzienniki stwierdzają z powodu jego śmierci, że koledzy

Zagadkowe zabójstwo: Zamordowany 19 bm. w Warszawie z tajemniczych pobudek, znany cyklista śp. Karol Kamiński, „mistrz jazdy na Królestwo Polskie“. (Fotografowany przez St. Marynowskiego 30 z. m. w czasie nieszczęśliwego wypadku na torze wyścigowym, gdy wraca do startu w bandażach).

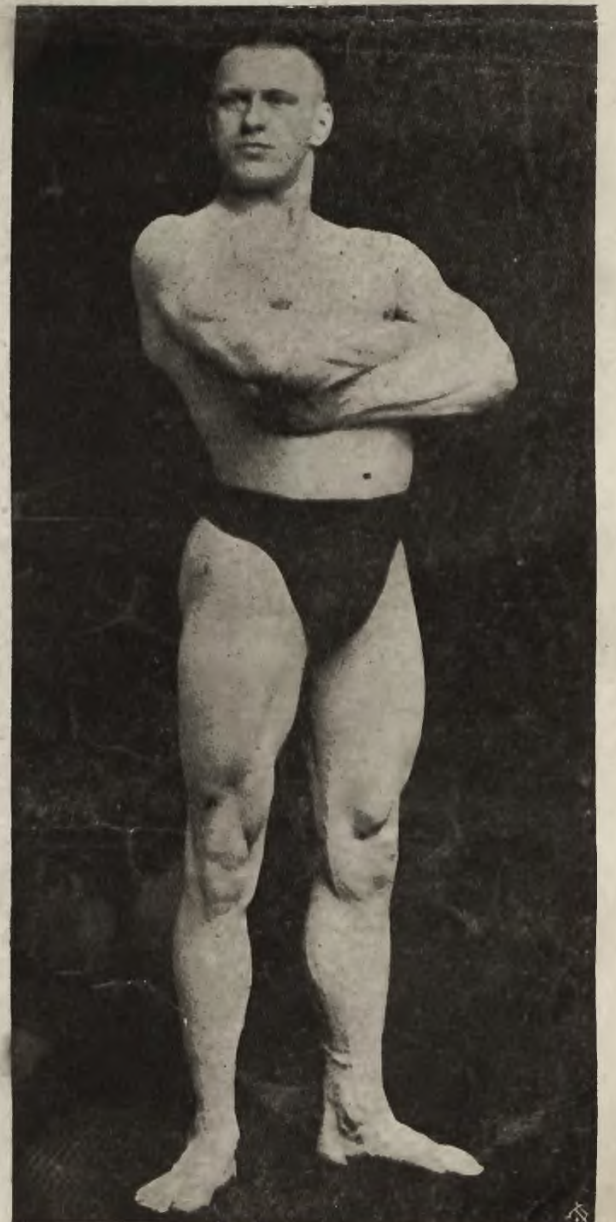


Mistrz atletów i jego uczniowie: Mistrz Władysław Pytłasiński.

sportowi nie znali go bliżej; w ostatnim czasie podobno nie miał Kamiński stałego zajęcia.

Ale na Dynasach zapewniają, że zabójstwo jego nie miało pobudek politycznych — lecz przyczyny należy szukać w zemście osobistej — o kobietę. Kilka razy przed śmiercią powtarzał Kamiński, że łączy go bliższe stosunki z pewną panną, której poprzedni narzeczony, pałając zazdrością, poprzysiągł rywalowi śmierć. Śledztwo nie wykryło dotychczas zabójców.

czas wyścigów w Longchamps pod Paryżem. Powodem rozruchów miał być zły start w „Handicap libre“, trzecim z rzędu biegu. Nie trzeba było więcej, ażeby doprowadzić do wściekłości części publiki. Kiedy podnoszono taśmy „starting-gate“, ażeby puścić konie, paru jockeyów przedwcześnie ruszyło z miejsca. Przyrząd nie funkcjonował dokładnie. Wielu jeźdźców sądziło, że start jest fałszywy i ci wstrzymali swe konie, gdy inni, słysząc sygnał rozpoczęcia biegu, ruszyli w drogę.



Mistrz atletów i jego uczniowie: Jerzy Lurich, uczeń Pytłasińskiego.